

Rodzice partnerami szkoły. Partnerstwo, czyli co?

Niniejszy artykuł ma odpowiedzieć na pytanie, czym jest partnerstwo szkoły i rodziców i jak powinno ono wyglądać. Przykłady zawarte w artykule pochodzą z Polski oraz zagranicy. Opracowanie zawiera też analizę współpracy rodziców ze szkołami w Polsce na podstawie raportów z ewaluacji zewnętrznych prowadzonych w szkołach od dwóch lat. W tekście można także znaleźć odpowiedź na pytanie o przyczyny niskiej aktywności rodziców w szkole oraz o to, z jakiego powodu partnerstwo między szkołą i rodzicami jest ważne.

Po co o tym pisać i rozmawiać?

Wymaganie „Rodzice są partnerami szkoły” znajdziemy w obszarze „Środowisko”¹. Obszar „Środowisko” jest jednym z czterech grupujących wymagania państwa wobec szkoły. Wymagania z kolei to zbiór uznanych przez państwo najważniejszych działań i kierunków, które powinna realizować szkoła. Każde z wymagań ma jakiś głębszy sens i stoi za nim określona filozofia. Tak więc na początku powinniśmy się zastanowić, jaki sens ma wymaganie „Rodzice są partnerami szkoły” i jaka filozofia za nim stoi.

Gdy zastanowimy się, czy partnerstwo szkoły i rodziców jest sprawą istotną, czy nie, dojdziemy najprawdopodobniej do pytania o to, jaką szkoła powinna być. Czy powinna być instytucją na wzór firmy, która ma pracowników, ofertę i klientów, czy raczej powinna być czymś w rodzaju instytucji społecznej, którą definiują wszystkie osoby zaangażowane w jej funkcjonowanie. Wizja pierwsza, czyli szkoły o charakterze firmy usługowej oferującej określone usługi i produkt końcowy (absolwenta), być może jest dla niektórych wizją kuszącą, jednak pociąga za sobą pewne niebezpieczeństwa. Rodzic (klient) może powiedzieć – płacę więc wymagam – i pozbyć się w ten sposób wszelkiej odpowiedzialności. Wizja ta bardzo często wiąże się z postrzeganiem pracowników szkoły jako najbardziej kompetentnych i wszechwiedzących. Osoby postronne nie powinny się wtrącać, bo się nie znają na rzeczy i nie mają odpowiednio fachowego (pedagogicznego) podejścia do rozwiązywania problemów. Największym niebezpieczeństwem w tej wizji jest

¹ Załącznik do Rozporządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej z dnia 7 października 2009 r. w sprawie nadzoru pedagogicznego określający wymagania wobec szkół i placówek, które muszą być spełnione w obszarach, o których mowa w §7 ust. 1 rozporządzenia, na poziomie D i poziomie B.

kompletny brak współpracy rodziców i często zrzucenie odpowiedzialności za wychowanie dziecka na szkołę. Tymczasem wychowywanie jest najbardziej skuteczne wtedy, gdy jest spójne, to znaczy wszystkie zaangażowane w wychowanie dziecka strony działają w podobny sposób. Niestety w wizji szkoły jako instytucji usługowej jest to praktycznie niemożliwe, ponieważ zadufanie szkoły (mamy wykształcenie pedagogiczne i to my najlepiej wiemy, jak uczyć i wychowywać dzieci) i klientyzm (roszczeniowość) rodziców powodują, że każda ze stron patrzy na pojawiające się problemy tylko i wyłącznie z własnej perspektywy lub w ogóle nie jest zainteresowana współpracą, która mogłaby przynieść rozwiązania dobre dla wszystkich. Szkoła jako instytucja społeczna, w której każda ze stron ma możliwość głosu i wpływu na decyzje, zachęca jednak rodziców do działania i współpracy. Nic tak nie mobilizuje do działania, jak poczucie posiadania wpływu na otaczającą rzeczywistość. Jeżeli rodzice będą mieli poczucia wpływu, to z pewnością chętniej będą się angażowali we współpracę ze szkołą, tak aby stworzyć jeden spójny front wychowawczy, który pomoże we właściwym ukształtowaniu młodych ludzi. Nie należy zapominać, że dzieci bacznie obserwują dorosłych i później ich naśladują, więc jeżeli widzą rodziców współpracujących z nauczycielami, to same dużo chętniej będą na taką współpracę się godzić. Jeżeli szkoła nie będzie demokratyczna, czyli nie będzie umożliwiała rodzicom i uczniom wpływania na to, co się w niej dzieje, to nie będzie dobrze przygotowywała młodych ludzi do życia w społeczeństwie demokratycznym. Jeżeli rodzice nie będą rzeczywiście partnerami, tylko klientami, to cały proces nauki dzieci (wiedzy, zachowania, wartości) będzie bardzo utrudniony, o ile nie niemożliwy.

Problem małej aktywności rodziców w szkole nie dotyczy wyłącznie Polski. Dlatego też oprócz próby opisu sytuacji w Polsce, zostały podane przykłady rozwiązań w innych państwach. Nie oznacza to, że za granicą jest dużo lepiej niż w naszym kraju – przykłady te mają raczej ukazać drogi, którymi możemy (bądź nie) podążać.

Partnerstwo, czyli co?

Wikipedia łączy partnerstwo z takimi pojęciami, jak współpraca, wzajemność, zaufanie i pomoc. Idąc tym torem rozumowania, możemy się zastanawiać, gdzie są te szkoły, które sporne sprawy z rodzicami załatwiają w sądzie?² Oczywiście (na razie) to nie szkoły wnoszą pozwy przeciw rodzicom, tylko ci ostatni razem ze swoimi dziećmi na drodze sądowej walczą o swoje prawa. Gołym okiem widać, że przypadki, w których sytuacja zmusiła rodziców do wybrania drogi prawnej przeciwko szkole, nie mają nic wspólnego z takimi pojęciami, jak współpraca, wzajemność, pomoc i zaufanie. W takiej sytuacji możemy się pokusić o stwierdzenie, że rodzice nie są partnerami, ale przeciwnikami szkoły. Pytanie brzmi więc: czy przypadki opisane w wyżej wymienionym artykule w tygodniku „Wprost” są odosobnione,

² K. Świerczyńska, *Szkoła przed sądem*, „Wprost” 2011, 24 kwietnia, wydanie 17 (1472).

czy może jest to codzienność w relacjach rodzice–szkoła w naszym kraju? Aby się temu przyjrzeć, możemy posłużyć się danymi, które zostały do tej pory zebrane w raportach Systemu Ewaluacji Oświaty.

Co mówią raporty, czyli jak jest?

Raporty z ewaluacji zewnętrznej szkół są ciekawym źródłem informacji dotyczącym różnych aspektów życia szkoły. Analiza wyników raportów z ewaluacji zewnętrznej szkół pod kątem wymagania „Rodzice są partnerami” doprowadza do ciekawych konkluzji. Otóż na pierwszy rzut oka sprawy mają się całkiem dobrze. Przykładowo partycypacja rodziców w tym, co można by było uznać za najważniejsze w pracy szkoły, czyli w procesie nauczania, jest wysoka. Według 75% ankietowanych rodziców nauczyciele i inni pracownicy szkoły są otwarci na opinie rodziców dotyczące procesu nauczania. Także według aż 85% rodziców nauczyciele poświęcają odpowiednią ilość czasu na kontakty z nimi. Z kolei 72% rodziców twierdzi, że ich opinie są brane pod uwagę w planowaniu działań szkoły³. Interesujący jest też fakt, iż 72% rodziców stwierdziło, że ma osobisty udział w podejmowaniu decyzji związanych z życiem szkoły, czyli *de facto* tylko nieco ponad ¼ rodziców nie jest zaangażowana w podejmowanie decyzji dotyczących szkoły. Co ciekawe, w przekonaniu prawie wszystkich dyrektorów i nauczycieli zdecydowana większość rodziców współuczestniczy w podejmowaniu takich decyzji⁴. Najwięcej jednak informacji przynoszą szczegółowe dane zebrane od rodziców dotyczące ich uczestnictwa w konkretnych formach aktywności. Okazuje się, że tylko 19% rodziców brało udział w konsultacjach i debatach, 13% brało udział w szkoleniach, kursach i warsztatach prowadzonych przez szkołę, 14% uczestniczyło we współpracy merytorycznej oraz dzieleniu się swoją wiedzą i umiejętnościami. Natomiast 58% rodziców brało udział w imprezach i uroczystościach szkolnych, które pomagało przygotować 35% rodziców, 25% udzielało wsparcia materialnego dla szkoły, 22% brało udział w akcjach integrujących społeczność lokalną (festiwale, konkursy, debaty i tym podobne), a 16% wykonywało prace porządkowe na rzecz szkoły (remonty sprzątanie i tym podobne)⁵. Wyniki te skłaniają do prostej konkluzji, że rodzice w szkole pełnią raczej funkcję pomocniczą, ewentualnie są biernymi uczestnikami zorganizowanych przez szkołę imprez. Reasumując, możemy się pokusić o postawienie kilku wniosków⁶:

³ J. Kołodziejczyk, H. Cieślak, *Analiza wyników ewaluacji zewnętrznych w odniesieniu do wymagania „Rodzice są partnerami szkoły”*, [w:] *Ewaluacja w Nadzorze pedagogicznym. Refleksje*, red. G. Mazurkiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

⁴ J. Kołodziejczyk, *Partycypacja uczniów i rodziców w zarządzaniu szkołą*, [w:] *Ewaluacja w Nadzorze pedagogicznym. Refleksje*, red. G. Mazurkiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.

⁵ J. Kołodziejczyk, H. Cieślak, *op.cit.*

⁶ *Ibidem.*

- nauczyciele i inni pracownicy szkoły są otwarci na sugestie rodziców;
- współpraca rodziców i szkoły przejawia się w dość wąskim zakresie – dotyczy przede wszystkim imprez szkolnych i wsparcia finansowego placówek;
- rodzice mają wpływ na działania szkoły, jednak ogranicza się on do wyżej wymienionych wąskich aspektów współpracy;
- ¼ rodziców ocenia swój bezpośredni wpływ na to, co się dzieje w szkole jako mały bądź nieistniejący.

Podsumowując wyniki ewaluacji zewnętrznej w zakresie wymagania „Rodzice są partnerami szkoły”, moglibyśmy się pokusić o stwierdzenie, że jesteśmy gdzieś w połowie drogi. Rodzice jakiś wpływ na szkołę mają (zdecydowanie to deklarując), jednak odbywa się to ciągle w bardzo ograniczonym zakresie.

Przyczyny ograniczonej współpracy szkoły z rodzicami

Sama wiedza wynikająca z raportów ewaluacji zewnętrznej musi zostać uzupełniona o pytanie: jakie są rzeczywiste przyczyny niskiego zaangażowania rodziców w życie szkoły? Skoro wiemy już, jaki mamy stan na dziś, w takim razie możemy się zastanowić, w jaki sposób spróbować poprawić współpracę pomiędzy rodzicami a szkołą tak, aby miała ona wymiar bardziej partnerski. Bariery w zaangażowaniu rodziców w życie szkoły mogą być następujące⁷:

- brak czasu nauczycieli,
- błędne założenia nauczycieli dotyczące wiedzy i umiejętności rodziców,
- niezrozumienie stylów komunikacji rodziców przez nauczycieli,
- ograniczone możliwości rodzin dotyczące transportu i opieki nad dziećmi (gdy rodzice przebywają w szkole),
- brak poczucia bezpieczeństwa rodziców w szkole,
- brak przestrzeni (miejsca) w szkole dedykowanej rodzicom,
- napięcia między rodzicami i nauczycielami,
- brak wyraźnie określonych praw rodziców,
- trudności z zaangażowaniem się rodziców starszych uczniów.

Tam gdzie próbowano zmierzyć się z problemem i zwiększyć zaangażowanie rodziców w życie szkoły i podejmowanie decyzji, pojawiły się następujące trudności⁸:

- personel szkoły nie był przeszkolony w kierunku współpracy z rodzicami;

⁷ R. Jones, *How Parents Can Support Learning*, „American School Board Journal” 2001, nr 188 (9), s. 18–22; A.J.L. Baker, *Making the Promise of Parent Involvement a Reality*, „The High School Magazine” 2000, nr 7(5), s. 14–17; J.G. Caplan, *Building Strong Family-School Partnerships to Support High Student Achievement. The Informed Educator Series*, Educational Research Service, Arlington, VA 2000; American Association of School Administrators, *Promoting Parent Involvement*, „Leaders’ Edge” 1998, nr 2(2), <http://www.aasa.org/> (dostęp tylko dla zarejestrowanych użytkowników); L.B. Liontos, *At-Risk Families and Schools: Becoming Partners*, ERIC Clearinghouse on Educational Management, University of Oregon, Eugene, OR 1992.

⁸ D.D. Drake, *Parents and Families as Partners in the Education Process: Collaboration for the Success of Students in Public Schools*, „ERS Spectrum” 2000, nr 18(2), s. 34–39, [w:] *Literature Review on*

- dyrekcja i nauczyciele obawiali się, że program służący większemu zaangażowaniu rodziców obciąży ich dodatkowym czasem pracy;
- nauczyciele obawiali się, że bliższe relacje z rodzicami oznaczają oddanie władzy i mniejszy wpływ na decyzje podejmowane w szkole;
- rodzice nie byli pewni, jak daleko mogą się posuwać ze swoimi sugestiami i w związku z tym obawiali się, czy ich działalność w szkole nie będzie miała negatywnego wpływu na ich dzieci (czy nauczyciele nie będą się na uczniach mścić ze względu na zaangażowanie rodziców).

Jak widać, problemem nie są tylko i wyłącznie bariery natury zastanej, ale i te wynikające z samego procesu zmiany. Z pewnością warto o tym pamiętać.

Doświadczenia z własnego ogródka, czyli jak to się w Polsce robi?

Rozwiązania „odgórne” – rada rodziców i rada szkoły

Rada rodziców

Jak głosi Ustawa o Systemie Oświaty, w każdej szkole musi istnieć rada rodziców. Kompetencje rady rodziców są następujące⁹:

- może występować do dyrektora i innych organów szkoły, organu prowadzącego szkołę oraz organu nadzorującego szkołę z wnioskami i opiniami we wszystkich sprawach szkoły;
- opiniuje szkolny zestaw programów nauczania i szkolny zestaw podręczników;
- opiniuje program wychowawczy szkoły oraz program profilaktyki;
- opiniuje możliwość działania na terenie szkoły stowarzyszeń i innych organizacji;
- współdecyduje w sprawie noszenia przez uczniów tak zwanych mundurków.

Jak widać, kompetencje rady rodziców są bardzo szerokie i teoretycznie powinna mieć ona znaczący wpływ na to, co się dzieje w szkole. Jednakże to, co wynika z prawa, nie zawsze ma odzwierciedlenie w rzeczywistości. Anna Poraj i Grzegorz Całek posuwają się nawet do stwierdzenia, że rady rodziców to „zdecydowanie najbardziej niezorganizowana, niekompetentna i najmniej aktywna grupa” w szkole. Ich zdaniem problem ten wynika z dwóch przyczyn. Pierwsza z nich to uwarunkowania społeczno-kulturowe, takie jak brak czasu, zajmowanie się głównie sprawami zawodowymi, brak chęci do zajmowania się działalnością społeczną czy prozaiczny brak wiary w możliwość wpływu rodziców na kształt szkoły. Drugą przyczyną bierności rodziców są uwarunkowania systemowe, czyli brak instytucji w administracji

Family Involvement: The Home-School Partnership, red. C. Blazer, Office of Accountability and System-wide Performance Miami-dade County Public Schools, Miami 2005.

⁹ A. Poraj, G. Całek, *Rodzice w szkole. Poradnik dla rad rodziców*, Instytut Inicjatyw Pozarządowych, Warszawa 2009.

rządowej, które zajmowały by się obecnością rodziców w szkole, podczas gdy instytucje dedykowane uczniom i nauczycielom istnieją¹⁰.

Niezależnie od tego, czy zgadzamy się z wyżej postawioną diagnozą przyczyn bierności rodziców w szkołach, musimy dojść do wniosku, iż zmiany są konieczne. Podstawowym założeniem aktywizacji rodziców w szkole i wzrostu rangi rad rodziców jako ich organu przedstawicielskiego w instytucjach oświatowych jest edukacja. Dlatego wydano publikację zatytułowaną *Rodzice w szkole*¹¹, która ma być elementem kampanii informacyjnej skierowanej do rodziców, aby ci poznali swoje prawa. Zostały w niej zawarte takie elementy, jak formalne podstawy działania rady rodziców (podstawy prawne, powstawanie rad i ich kompetencje), finanse i działalność rad rodziców (planowanie i formy pracy, przykłady działań mających na celu rozwiązanie konkretnych problemów w szkole, aktywizacja rodziców do działania i współpraca z samorządem uczniowskim). Drugim torem edukacyjnym zaproponowanym w tym nurcie były szkolenia przeprowadzone w ramach projektu „Rodzice w szkole” dla kilkuset przedstawicieli rad rodziców. Szkolenia nie miały tylko i wyłącznie charakteru przekazywania wiedzy rodzicom, ale i służyły wymianie doświadczeń, które zostały zawarte we wspomnianej publikacji¹².

Rada szkoły

Rada szkoły to byt, który niby jest, ale bardzo ciężko go spotkać w naturze, ponieważ w przeciwieństwie do rady rodziców nie musi ona być w danej szkole powołana. Jej powołanie i działalność zależą *de facto* od dobrej woli dyrektora szkoły i determinacji rodziców, którzy chcą mieć większy wpływ na to co, się dzieje w placówce. Chyba najlepszym przykładem na to, jak funkcjonują w Polsce rady szkół, jest przeczesywanie internetu w poszukiwaniu informacji na ten temat. Wystarczy wpisać w wyszukiwarkę termin „rada szkoły”, poszukując na ten temat jakichś artykułów i szerszych informacji. Oczom naszym ukaże się zbiór krótkich haseł, ewentualnie regulaminy/statuty istniejących rad szkół, których *nomen omen* za wiele nie ma. Jak widać, mamy w tej dziedzinie jeszcze wiele do zrobienia. Pytanie, jakie się nasuwa, jest następujące: jak szkoła ma przygotowywać młodych ludzi do życia w demokratycznym społeczeństwie, skoro sama nie jest instytucją demokratyczną? Rodzice i uczniowie muszą niekiedy się domagać swych praw w sądzie, nie mając rzeczywistego wpływu na to, co się dzieje w ich placówkach. Rady szkoły są idealną odpowiedzią na zapotrzebowanie kształtowania społeczeństwa obywatelskiego, o którym tyle się mówi. Aby społeczeństwo było faktycznie obywatelskie, musi ono czuć, że ma wpływ na realną rzeczywistość, która je otacza. A czy jest nam coś bliższego niż szkoła? W końcu każdy kiedyś do niej chodził. Problem w tym, że większość z nas zna (pamięta) jeszcze szkołę z innego ustroju, którego założeniem było bezwzględne podporządkowanie jednostki państwu i jedynie słusznej idei. Dlatego

¹⁰ *Ibidem.*

¹¹ *Ibidem.*

¹² *Ibidem.*

nie jest nam łatwo się zorganizować i walczyć o swoje prawa i współdziałać w decydowaniu. Jeżeli nie uda nam się wprowadzić demokracji na poziomie szkoły, to najprawdopodobniej nie uda nam się przeistoczyć w społeczeństwo obywatelskie.

Należy również pamiętać o pułapkach myślenia typu: „my już to robimy”. Otóż są placówki, w których faktycznie rady szkoły istnieją. Jak to się jednak mówi: diabeł tkwi w szczegółach. Świetnym tego przykładem może być jedna ze szkół zawodowych, która została poddana ewaluacji zewnętrznej. W wyniku przeprowadzonej ewaluacji postawiono wniosek (jeden z wielu), że rodzice uważają, iż nie mają wpływu na to, co się dzieje w szkole. Podczas prezentacji wyników ewaluacji radzie pedagogicznej wniosek ten wywołał małą burzę – stwierdzono (w opozycji do wniosku), że nie tylko istnieje w szkole rada rodziców, ale przecież od roku funkcjonuje także w zespole szkół (do którego należy owa szkoła zawodowa) rada zespołu szkół. Tak więc pretensje rodziców o brak wpływu są nieuzasadnione. I pewnie gro- no pedagogiczne pozostałoby przy swojej konkluzji, gdyby nie jeden z nauczycieli, który zauważył, że faktycznie w radzie zespołu szkół nie zasiada żaden z rodziców ze szkoły zawodowej. Nastąpiła krótka cisza, po czym ktoś przytomnie zauważył, że przecież ze szkoły zawodowej do rady zespołu szkół nikt nie kandydował. Kolejna (obronna) konkluzja uczestników spotkania zakładała, że po prostu rodzice uczniów ze szkoły zawodowej niechętnie angażują się w życie szkoły i z radością cedują odpowiedzialność na innych, czyli na przykład na rodziców z technikum i liceum. Rodzice ci jednak wyraźnie podczas ewaluacji stwierdzili, że tego wpływu nie mają i zignorować tego faktu się nie dało. Ustalono więc wstępnie, iż trzeba zmienić regulamin wyborów do rady zespołu szkół, tak aby rodzice z każdej szkoły byli jednakowo reprezentowani.

Rozwiązania „oddolne”, czyli stowarzyszenia rodziców

Państwa demokratyczne mają jedną poważną słabość: jeżeli nie upomnisz się o swoje, to nikt nie zauważy twoich potrzeb. I tak też było z rodzicami i szkołą. Dopiero powstanie stowarzyszeń, takich jak Rodzice w Edukacji (stowarzyszenie założone przez **liderów rodzicielskich**), Polskie Towarzystwo ADHD (stowarzyszenie założone przez rodziców dzieci z ADHD) czy „Nie-Grzeczne Dzieci” (Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom z Ukrytymi Niepełnosprawnościami), zaczęło zmieniać obraz polskiej szkoły. Oczywiście stowarzyszeń rodziców jest o wiele więcej, ale przytoczyłem tu nazwy tych, których praca jest mi najbardziej znana. Gdy nie istniało jeszcze Polskie Towarzystwo ADHD, temat nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi był w szkołach mało znany i traktowany po macoszemu. Dziś większość nauczycieli wie, co to jest ADHD i jak z takimi dziećmi pracować. W dużej mierze jest to zasługa determinacji rodziców i ekspertów z nimi współpracujących. Liczne szkolenia, konferencje i kampanie informacyjne, ale także doraźna pomoc, terapia i grupy wsparcia to działania, których owoce przychodzą dopiero po latach. Z kolei stowarzyszenie Rodzice w Edukacji dba o ogólne interesy rodziców w polskich szkołach. Organizuje szkolenia, promuje publikacje na tematy

związane z zagadnieniami edukacyjnymi i skutecznie domaga się miejsca dla rodziców w podziale funduszy europejskich. Bez tych kilku osób, często zapaleńców, nie byłoby w polskich szkołach zmian aż na taką wielką skalę jak dzisiaj.

Trzecia droga do zaangażowania rodziców w życie szkoły, czyli programy i akcje społeczne

Działania na rzecz zwiększenia roli rodziców w szkole nie muszą mieć tylko i wyłącznie charakteru „odgórnego”, jak rady rodziców i rady szkoły, ani „oddolnego”, jak stowarzyszenia rodziców. Niektóre pozarządowe programy społeczne mają za zadanie zaangażować rodziców w życie szkoły. Bardzo często robią to przy okazji, tak jak to się dzieje w programie „Szkoła bez przemocy”, czy Zintegrowana Polityka Bezpieczeństwa „Bezpieczne gimnazjum”. Programy takie mają na celu przeciwdziałanie określonym problemom (na przykład agresji i przemocy). Autorzy tych programów często dostrzegają rolę rodziców w rozwiązywaniu tych problemów i zachęcają szkoły do włączania ich w pracę, która ma zaowocować zmniejszeniem negatywnych zjawisk. To, co się dzieje jakby przy okazji, to pokazanie rodzicom, ale też i szkole, że skuteczne działania przeciwdziałające problemom występującym w szkołach nie są możliwe bez udziału wszystkich zainteresowanych, czyli nauczycieli, uczniów, rodziców czy partnerów społecznych szkoły. Dzięki takim inicjatywom niejako kuchennymi drzwiami pojęcie „rodzic w szkole” powoli przestaje się łączyć tylko z wypiekami ciast na pikniki czy dodatkową opieką w czasie wycieczek.

Jak próbuje się włączać rodziców w życie szkoły za granicą?

Włączanie rodziców w życie szkoły

W ramach Narodowej Kampanii na rzecz Poprawy Publicznej Edukacji (*The National Campaign For Public School Improvement – Project Appleseed*) w USA stworzono listę kwestii niezbędnych (*Parent Involvement Checklist*) do włączenia rodziców w życie szkoły. Są to wolontariat, wsparcie rodziców w wychowaniu dzieci, właściwa komunikacja, uczenie się w domu, podejmowanie decyzji i współpraca ze społecznością (*Project Appleseed – 2008, 2010*).

Wolontariat – czyli dobre i pełne wykorzystanie umiejętności rodziców oraz ich czasu, który mogą poświęcić na pracę w szkole – nie jest możliwy bez stworzenia odpowiednich warunków – pomieszczenia, w którym wolontariusze mogą pracować/przebywać, czy pomocy w ocenie, jakie umiejętności, możliwości dana osoba ma. Wolontariusze mogą pracować ogólnie na rzecz szkoły, jak również tylko konkretnej klasy. Rodziców w wolontariat możemy angażować drobnymi krokami, proponując im na przykład tworzenie łańcuszka telefonicznego, który polega na tym, że nauczyciel, komunikując jakąś ważną sprawę w klasie, dzwoni do jednej lub dwóch osób, te z kolei dzwonią do dwóch kolejnych i tak dalej. Niewątpliwie wolontariat rodziców pozwala im bliżej poznać, na czym polega praca

nauczyciela, dzięki czemu obie strony lepiej się rozumieją. Korzyści osiągają też nauczyciele, którzy mogą korzystać z pomocy kompetentnych osób, jednocześnie dzięki temu poświęcając więcej czasu na pracę z dziećmi wymagającymi dodatkowego wsparcia. Sami uczniowie też są beneficjentami takiego układu, gdyż często mogą korzystać z pomocy wolontariuszy, na przykład przy odrabianiu zadań czy w uczeniu się. Doświadczając także kontaktów z większą liczbą dorosłych ludzi, dzieci budują swoje umiejętności pozytywnej komunikacji z dorosłymi (*Project Appleseed* – 2008, 2010).

Wsparcie domu w wychowaniu dzieci ze strony szkoły to problem, który bardzo często zawęża się do organizowania prowadzonych przez ekspertów wykładów dla rodziców. Prawdziwe i wartościowe wsparcie rodziców w wychowaniu to jednak zapraszanie rodziców nie tylko na wykłady, ale również atrakcyjne szkolenia prowadzone metodami warsztatowymi (w Polsce na przykład jest to „Szkoła dla rodziców”), jak również zapewnienie odpowiedniego miejsca do wspólnej pracy, nauki i zabawy. Mogą być to sale komputerowe wyposażone w odpowiednie programy, rzutniki, tablice multimedialne i inny sprzęt pomocny w pracy. Mogą to być po prostu pomieszczenia wyposażone w duże arkusze papieru, flamastry, karteczki samoprzylepne i inne przybory służące do aktywnej pracy, tworzenia map mentalnych na dużej przestrzeni. Wsparcie w wychowaniu to również programy zdrowego odżywiania, które mogą być wprowadzane dla całych rodzin (wtedy są najbardziej skuteczne), a nie tylko dla samych dzieci uczących się w klasie. Może to też być forma pomocy rodzicom w organizowaniu wzajemnych grup wsparcia, które spotykają się raz na jakiś czas, omawiają problemy i wymieniają doświadczenia. Rodzice dzięki wsparciu ze strony szkoły nabierają rodzicielskiej pewności siebie, ale też rozumieją zmiany, jakie zachodzą w ich dzieciach w ciągu lat i umieją się do nich dostosować. Czują wsparcie innych rodziców i widzą, że inni też mają podobne problemy. Dzieci czują wsparcie ze strony szkoły i rodziców, którzy w ich oczach stają się coraz bardziej kompetentni i przygotowani na różne sytuacje. Nauczyciele lepiej rozumieją rodziny i procesy, które w nich zachodzą, oraz trudności, z jakimi się borykają rodzice (*Project Appleseed* – 2008, 2010).

Właściwa komunikacja z rodzicami to kolejny element włączania rodziców w życie szkoły. Nauczyciel powinien przynajmniej raz w roku spotkać się indywidualnie z każdym z rodziców swoich uczniów i omówić najważniejsze kwestie dotyczące dziecka (jego potrzeb, sukcesów i braków do nadrobienia). Nauczyciele powinni także przynajmniej raz w miesiącu (lub częściej) przekazywać rodzicom informacje dotyczące pracy i postępów dzieci i prosić o komunikaty zwrotne od rodziców na ten temat. Powinni też komunikować rodzicom wszelkie zmiany, jakie zachodzą w szkole i w jej otoczeniu (lokalnie bądź globalnie – na przykład informacje dotyczące reform i zmian w systemie edukacyjnym). Rodzice dzięki temu wiedzą i rozumieją, co się dzieje w szkole i w jej otoczeniu, monitorują postępy swoich dzieci i mają coraz większą motywację do komunikowania się z nauczycielami. Dzieci widzą, że ich praca jest doceniana i nie ma możliwości, aby informacje ze szkoły (negatywne czy pozytywne) nie dotarły do domu. Nauczyciele mają nato-

miast większą łatwość w wyjaśnianiu różnych kwestii dotyczących bieżących spraw rodzicom, bo ci są cały czas na bieżąco (*Project Appleseed* – 2008, 2010).

Uczenie się w domu zakłada informowanie rodziców o umiejętnościach, jakie chcą rozwijać w dzieciach nauczyciele, tak aby rodzice rozumieli, po co ich dzieci wykonują konkretne zadania. Ważne jest też informowanie rodziców o wszystkich stopniach uzyskiwanych przez ich dzieci, jak również o tym, co się za daną oceną kryje (jakie umiejętności lub wiedzę dziecko już opanowało i jakie ma jeszcze braki). Także angażowanie rodziców we wspólne projekty prowadzone razem z dziećmi może być ciekawą propozycją na wspólne spędzanie czasu, która jednocześnie wiąże się poznawaniem świata i z uczeniem się czegoś nowego. Rodzice muszą także wiedzieć, w jaki sposób nauczyciele zadają zadania domowe i jak dzieci z tych zadań są rozliczane. Warto także wprowadzać kalendarze pracy domowej, na przykład informujące, co w danym tygodniu będzie zadane, czyli co dziecko powinno przećwiczyć i czego się nauczyć (*Project Appleseed* – 2008, 2010). Dobry pomysł na tego typu grafik prezentuje tabela 1¹³.

Dzięki wspólnej pracy i wzajemnemu wspieraniu się, dzieci widzą sens odrabiania zadań domowych i uczenia się wspólnie z rodzicami. Nauka i odrabianie zadań może być ciekawym sposobem na wspólne spędzanie czasu. Tymczasem rodzice uczą się spędzania czasu ze swoimi dziećmi w sposób konstruktywny, wiedząc, że ma to sens i przyczyni się do rozwoju ich dziecka, a czasem i ich samych. Nauczyciele z kolei nie mają dzięki temu problemów z tym, że dzieci są nieprzygotowane, nie mają odrobionego zadania czy niezbędnych pomocy do pracy na konkretnej lekcji (*Project Appleseed* – 2008, 2010). Do komunikacji z rodzicami mogą posłużyć również ciągle rozwijające się nowe technologie – poczta elektroniczna, SMS-y, elektroniczne dzienniki, fora internetowe czy grupy na portalach społecznościowych. Oczywiście nie należy zapominać, że nie wszyscy rodzice mają dostęp do internetu, więc szkoła powinna udostępnić jakieś miejsce, w którym rodzice mogli by skorzystać bezpłatnie z komputera podłączonego do globalnej sieci. Natomiast dla tych, którzy jeszcze nie potrafią korzystać z komputera i Internetu, można zrobić warsztaty – szkolenia, które mogliby prowadzić sami uczniowie (najlepiej ucząc nieswoich rodziców).

Podejmowanie decyzji jest niezbędnym elementem partycypacji rodziców w życiu szkoły. Większe zmiany wprowadzane w szkole powinny być nie tylko konsultowane z rodzicami, ale także wypracowywane przy ich współudziale. Im większy udział rodziców w decyzjach szkoły, tym większe jest ich zaangażowanie w pracę na jej rzecz. Szkoła nie jawi się wtedy jako coś obcego, tylko jest traktowana jako wspólne dobro, a rodzice nie stają się tylko wymagającymi klientami, lecz po prostu częścią społeczności tworzącej tę instytucję. Nauczyciele i dyrekcja szkoły nie są też obciążeni całą odpowiedzialnością za placówkę – rodzice biorą na siebie część odpowiedzialności. Dzieci nie mają wtedy dylematów związanych z tym, co

¹³ S. Bobula, *ADHD – dar specyficzny*, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2006 za: R. Mackenzie, *Kiedy pozwolić, kiedy zabronić*, GWP, Gdańsk 2002.

Tabela 1. Grafik zadania domowego na tydzień

PRACE DOMOWE NA TYDZIEŃ 24–28 stycznia
Poniedziałek Przeczytać rozdział I <i>Odkrywców</i> (strony 10–12). Odpowiedzieć pisemnie na pięć pytań zadanych na końcu rozdziału.
Wtorek Przynieść świeczkę i sznurek oraz litrowy stoik.
Środa Przeczytać rozdział II <i>Odkrywców</i> (strony 23–31). Odpowiedzieć pisemnie na pięć pytań zadanych na końcu rozdziału.
Czwartek Przejrzeć informacje o Stońcu z lekcji (przygotowanie do quizu na piątek).

Źródło: opracowanie własne.

ważniejsze – dom czy szkoła, bo zarówno rodzice, jak i nauczyciele „grają w jednej drużynie” (*Project Appleseed* – 2008, 2010).

Współpraca szkoły, rodziców i partnerów środowiskowych pomaga w uczynieniu z placówki centrum lokalnych wydarzeń, miejsca spotkań czy kulturalnych *eventów*. Szkoła może czerpać z pomocy osób z najbliższego otoczenia, jednocześnie oferując wiele w zamian. Często to rodzice mieszkający w pobliżu doskonale wiedzą, co się w lokalnym środowisku dzieje, gdyż zasiadają w zarządach wspólnot mieszkaniowych i mogą mieć wpływ na podejmowanie decyzji dotyczących ściślejszej współpracy ze szkołą. Rodzice wraz ze swoimi dziećmi mogą również organizować wolontariat dla osób potrzebujących z okolicy, na przykład starszych ludzi, którym trzeba raz na jakiś czas zrobić zakupy czy po prostu z nimi porozmawiać. Bez wsparcia rodziców i ich zgody nie ma co zachęcać uczniów do pracy na rzecz potrzebujących z najbliższej okolicy. Inną sprawą jest wskazanie takich osób i zaproponowanie im pomocy – do tego też świetnie będą się nadawali rodzice, którzy znają okolicę i mają wiedzę, kto wymaga wsparcia. Gdy potrzeby będą zdiagnozowane, można przeszkolić dzieci, przez jakiś czas popracować z nimi wspólnie, po jakimś czasie się wycofać i pozwolić im na samodzielną pomoc potrzebującym osobom. Wszelkie formy dobroczynności bardzo wzbogacają ludzi, kształtują pozytywne postawy wśród młodych osób, które bardzo często zmieniają dzięki takiej pracy swoją perspektywę patrzenia na świat. W takim układzie szkoła zachęca do pracy na rzecz środowiska, rodzice organizują właściwe działania, a młodzież pracuje na rzecz potrzebujących. Wzajemna współpraca i pomoc wpływają bardzo pozytywnie na relacje rodziców i nauczycieli oraz rodziców i ich własnych dzieci (*Project Appleseed* – 2008, 2010). Niewątpliwie współpraca szkoły i środowiska lokalnego ma bardzo duże znaczenie w środowisku wiejskim, gdzie najczęściej nie ma innych instytucji, które spajałyby lokalną społeczność, były centrami kulturalnych i sportowych wydarzeń czy organizowałyby wzajemną pomoc. Dlatego tak ważne jest,

aby szkoły wiejskie (lub w małych miasteczkach) przy aktywnym współudziale rodziców tworzyły warunki i klimat wzajemnego rozwoju, pomocy i promowały wartość edukacji i uczenia się przez całe życie.

10 przykazań do stworzenia lepszej współpracy rodziców ze szkołą

Jay Mathews w swoim artykule na łamach „The Washington Post” zasugerował 10 podpowiedzi, które pomogą poprawić relacje pomiędzy szkołą i rodzicami¹⁴:

Przykazanie I. Przestań używać żargonu, którego nikt nie rozumie. Dla większości rodziców terminy takie jak WSO, KO, UoSO, RP, pedagogizacja, ewaluacja są kompletnie niezrozumiałe. W kontaktach z rodzicami należy używać języka prostego (ale bez protekcjonalnego traktowania).

Przykazanie II. Spotkaj się z rodzicami na ich gruncie. Może to być po prostu dom albo inne (bardziej neutralne) miejsce, które rodzice wybiorą lub sami zaproponują. Spotkania z rodzicami niekoniecznie muszą się odbywać w szkole.

Przykazanie III. Pozwól rodzicom uczyć tego, na czym się znają. Zaangażowanie rodziców do uczenia dzieci tego, co sami dobrze wiedzą, jest świetnym pomysłem. Może być to praca w różnych klasach, gdzie rodzice opowiadają o swojej pracy, podróżach, przygodach, uczą robić sztuczki, grać na instrumencie czy uprawiać jakiś sport (na przykład szachy). Dzięki temu rodzice poczują się docenieni, ale też wejdą na chwilę w skórę nauczyciela i przekonają się, jak to jest uczyć młodych ludzi.

Przykazanie IV. Przywitaj narzekających. Nauczyciele powinni przyjąć, że nie mają zawsze racji, dlatego wysłuchanie osób, które się z nimi nie zgadzają w jakiejś kwestii i przemyślenie tych spraw wydaje się niezbędne. Jeżeli osobę, która się z nami nie zgadza lub kwestionuje jakieś nasze działania, uda się zaangażować w projekt służący temu, aby podobne problemy nie pojawiały się w przyszłości, to ów początkowo narzekający rodzic będzie naszym najwierniejszym sprzymierzeńcem. Podkreślajmy jednak również, że cieszymy się, gdy rodzice stają czasem w obronie swych dzieci, bo to po prostu ich podstawowe zadanie.

Przykazanie V. Przyjazny rodzicom dyrektor to połowa sukcesu. Jeżeli dyrektor szkoły stara się utrzymywać dobre i partnerskie stosunki z rodzicami, stwarza to klimat zachęcający do współpracy i zaangażowania się w sprawy szkoły. Im bardziej otwarty dyrektor, który chętnie będzie się dzielił z rodzicami władzą i odpowiedzialnością, tym więcej będzie chętnych do angażowania się w pracę na rzecz szkoły.

Przykazanie VI. Zachęcaj rodziców do wolontariatu na rzecz szkoły – zagadnienie to zostało już szeroko opisane w niniejszym artykule.

Przykazanie VII. Zaoferuj zajęcia edukacyjne dla dzieci i ich rodziców. Wspólne uczenie się może być wspaniałą przygodą. Jest to też sposobem na po-

¹⁴ J. Mathews, *Tips for a Better Parent-School Relationship. A Few Suggestions From Both Sides Of the Discussion*, „Washington Post” 2006, 17 października.

kazanie rodzicom, w jaki sposób mogą pomagać w domu swoim dzieciom. Inną kwestią jest to, że całe rodziny uczą się wspólnie spędzać czas, konstruktywnie rozwiązywać problemy, wzajemnie ucząc się od siebie.

Przykazanie VIII. Zaprosz rodziców do obserwowania zajęć lekcyjnych. Częstym problemem w komunikacji nauczycieli z rodzicami jest brak wiedzy rodziców na temat tego, co właściwie dzieje się na lekcji i w jaki sposób nauczyciel z dziećmi pracuje. Dlatego też, gdy nauczyciel mówi o jakimś problemie, na przykład związanym z zachowaniem dziecka na lekcji, rodzic nie rozumie, z jakiego powodu jest to w ogóle trudna sytuacja. Jeżeli rodzice raz na jakiś czas będą zachęceni do przyjsia na lekcję, lub nawet spędzenia w szkole całego dnia, to z pewnością będą lepiej rozumieli to, co tak naprawdę w klasie się dzieje i z jakiego powodu pewne zachowania dzieci mogą stanowić problem uniemożliwiający naukę rówieśnikom.

Przykazanie IX. Zorganizuj kursy dla rodziców – także to zagadnienie zostało już wcześniej omówione w niniejszym opracowaniu.

Przykazanie X. Stwórz wielką szkołę, która będzie wychodziła do środowiska lokalnego, promowała naukę, kulturę i wspólne spędzanie czasu. Zachęcaj nie tylko rodziców, ale także inne osoby mieszkające w sąsiedztwie do współpracy i wspólnego spędzania czasu.

Podsumowanie

Wymaganie „Rodzice są partnerami” należy do jednych z najbardziej kluczowych oczekiwań państwa wobec szkół. Bez partnerstwa i współpracy między domem i szkołą, nie zbudujemy nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego, którego członkowie są świadomi swoich praw i mają pozytywne doświadczenia związane ze współpracą z najbliższym otoczeniem i braniem na siebie odpowiedzialności. Jak można stwierdzić na podstawie wyników ewaluacji zewnętrznej i przykładów działań, które można podjąć, aby usprawnić współpracę domu i szkoły, jesteśmy gdzieś w połowie drogi. Jakaś praca została wykonana, ale jeszcze dużo przed nami.

Bibliografia

- American Association of School Administrators, *Promoting Parent Involvement*, „Leaders' Edge” 1998, nr 2(2), <http://www.aasa.org/> (dostęp tylko dla zarejestrowanych użytkowników).
- Baker A.J.L., *Making the Promise of Parent Involvement a Reality*, „The High School Magazine” 2000, nr 7(5), s. 14–17.
- Bobula S., *ADHD – dar specyficzny*, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2006.
- Caplan J.G., *Building Strong Family-School Partnerships to Support High Student Achievement. The Informed Educator Series*, Educational Research Service, Arlington, VA 2000.
- Drake D.D., *Parents and Families as Partners in the Education Process: Collaboration for the Success of Students in Public Schools*, „ERS Spectrum” 2000, nr 18(2), s. 34–39, [w:] *Lite-*

- ature Review on Family Involvement: The Home-School Partnership*, red. C. Blazer, Office of Accountability and Systemwide Performance Miami-dade County Public Schools, Miami 2005.
- Jones R., *How Parents Can Support Learning*, „American School Board Journal” 2001, nr 188 (9), s. 18–22.
- Kołodziejczyk J., *Partycypacja uczniów i rodziców w zarządzaniu szkołą*, [w:] *Ewaluacja w Nadzorze pedagogicznym. Refleksje*, red. Grzegorz Mazurkiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Kołodziejczyk J., Cieślak H., *Analiza wyników ewaluacji zewnętrznych w odniesieniu do wymagań „Rodzice są partnerami szkoły”*, [w:] *Ewaluacja w nadzorze pedagogicznym. Refleksje*, red. Grzegorz Mazurkiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Liontos L.B., *At-Risk Families and Schools: Becoming Partners*, ERIC Clearinghouse on Educational Management, University of Oregon, Eugene, OR 1992.
- MacKenzie R., *Kiedy pozwolić, kiedy zabronić*, GWP, Gdańsk 2002.
- Mathews J., *Tips for a Better Parent-School Relationship. A Few Suggestions From Both Sides Of the Discussion*, „Washington Post” 2006, 17 października.
- Poraj A., Całek G., *Rodzice w szkole. Poradnik dla rad rodziców*, Instytut Inicjatyw Pozarządowych, Warszawa 2009.
- Świerczyńska K., *Szkoła przed sądem*, „Wprost” 2011, 24 kwietnia, wydanie 17 (1472).
- Załącznik do Rozporządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej z dnia 7 października 2009 r. w sprawie nadzoru pedagogicznego określający wymagania wobec szkół i placówek, które muszą być spełnione w obszarach, o których mowa w §7 ust. 1 rozporządzenia, na poziomie D i poziomie B.
- <http://www.projectappleseed.org/>